VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 77)**
- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 152)**

z dnia 20 czerwca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 77)

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 152)

20 czerwca 2017 r.

Komisje: Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– informacja ministrów: Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Rolnictwa i Rozwoju wsi oraz Środowiska na temat unijnych dopłat wodno-środowiskowych dla właścicieli gospodarstw rybackich z uwzględnieniem niepokojących informacji o cofnięciu unijnego wsparcia dla rolników – hodowców karpia – kontynuacja;

– rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie cofnięcia unijnego wsparcia dla rolników – hodowców karpia.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Moskwa** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Dalbiak** zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska**, Edyta Tuszyńska** doradca prawny w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Katarzyna Wysocka** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Krzysztof Karoń** prezes Zarządu Związku Producentów Ryb – Organizacja Producentów wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Banaszak** prezes Oddziału Lubuskiego Związku Producentów Ryb, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Ryb, **Marian Tomala** wiceprezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Sławomir Litwin** przewodniczący Rybackiego Sztabu Kryzysowego, **Anna Kuśmierczak-Kuceł** współwłaścicielka Gospodarstwa Rybackiego „Bełżec", członek Rybackiej Lokalnej Grupy Działania RLGD – Roztocze oraz przedstawiciele i właściciele gospodarstw rybackich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Ewa Karpińska-Brzost**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Witam państwa posłów oraz gości. Stwierdzam kworum. Bardzo serdecznie witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Środowiska, jak również panią minister Annę Moskwę – przedstawicielkę Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Drodzy państwo, w porządku dzisiejszego posiedzenia mamy kontynuację informacji ministrów: Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Środowiska na temat unijnych dopłat wodno-środowiskowych dla właścicieli gospodarstw rybackich, z uwzględnieniem niepokojących informacji o cofnięciu unijnego wsparcia dla rolników – hodowców karpia. W drugim punkcie mamy rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie cofnięcia unijnego wsparcia dla rolników – hodowców

karpia. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie ma, nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku. Na ostatnim posiedzeniu poświęconym unijnym dopłatom wodno-środowiskowym nie wyczerpaliśmy wszystkich zagadnień. Zapowiadaliśmy wtedy, że będziemy ten temat kontynuować. Komisje ustaliły również, że zostanie opracowany projekt dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów. Projekt państwo otrzymaliście. Będziemy go procedować w drugim punkcie porządku obrad. W tej chwili chciałbym, aby głos zabrała pani minister i odniosła się do spraw, które poruszyliśmy na poprzednim wspólnym posiedzeniu. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa:

Dziękuję bardzo. Dzień dobry państwu. Kontynuując ostatnie spotkanie dodam tylko kilka zdań, bo ta ostatnia rozmowa była długa. Padło wtedy wiele słów. Trwają też spotkania pana ministra z państwem. Tak więc, dużo do powiedzenia w tej chwili nie mamy. Może tylko kilka słów na jakim etapie jesteśmy.

Procedura zmiany krajowych programów operacyjnych finansowanych ze środków europejskich obarczona jest wysokim stopniem złożoności (uzgodnienia krajowe, zatwierdzenie zmian programu przez komitet monitorujący, następnie wstępne negocjacje z Komisją Europejską, żeby określić celowość, zasadność zmian, formalne przesłanki i wszystkie inne elementy tej procedury). Po uzyskaniu wstępnej pozytywnej opinii KE projekt kierowany jest do ministra właściwego ds. rozwoju regionalnego, który zarządza całością funduszy europejskich w Polsce, który też przedkłada opinię co do zgodności z ogólną umową partnerstwa, dotyczącą wszystkich programów europejskich.

Następnie krajowa procedura legislacyjna przewiduje szerokie konsultacje publiczne, by zgodnie z normami prawa każdy zainteresowany podmiot, każda ze stron mogła się wypowiedzieć. Kończy się to podjęciem stosownej uchwały przez Radę Ministrów, jako ten etap ostateczny. Na tym kończy się etap krajowy. Potem ponownie wracamy do negocjacji z Komisją Europejską, która w przypadku pozytywnego scenariusza wprowadza zmianę i zatwierdza nową wersję programu operacyjnego.

W trakcie trwających konsultacji z przedstawicielami akwakultury karpiowej prowadzone są rozmowy z hodowcami zarówno u nas w resorcie, jak i w terenie. Minister odwiedza obiekty i dalej jest otwarty na kolejne spotkania i dialog. Jak mówię, cały czas jesteśmy na etapie słuchania i ten etap traktujemy jako czas konsultacji. Te pierwsze konsultacje zakończymy w czerwcu. Będzie wtedy podjęta wstępna decyzja co do kwoty realokowanych środków finansowych w tej wstępnej procedurze uzgodnień z Komisją Europejską, co pozwoli nam podjąć kroki, o których wcześniej mówiłam.

Wiem, że państwo chcielibyście dziś usłyszeć jak końcowo widzimy te procenty. Na razie do tego się nie odnosimy. Państwo słyszycie, co pan minister Gróbarczyk przekazuje. To jutrzejsze spotkanie jest też ważne, jak i kolejne zaplanowane. Jeżeli w czasie ostatniego spotkania sejmowego coś nie zostało dopowiedziane, proszę zrobić to dziś. Te głosy również zanotujemy. Natomiast cieszę się, że dzisiaj na pewno nie będziemy rozmawiać o procentach, przesunięciach. My nie traktujemy tego spotkania negocjacyjnie, tylko w celu wysłuchania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę. A czy ktoś z państwa gości chciałby zabrać głos? Nie widzę. Pan, proszę. Proszę mówić na siedząco, do mikrofonu.

Przewodniczący Rybackiego Sztabu Kryzysowego Sławomir Litwin:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie obu komisji, szanowni zebrani. Jako przewodniczący Rybackiego Sztabu Kryzysowego powstałego w wyniku kryzysu, jaki dotknął polskie rybactwo, pozwalam sobie wystąpić, by przede wszystkim podziękować, iż dwie komisje usłyszały nasz rybacki głos. Te nasze wystąpienia na terenie całej Polski, łącznie z protestem, jaki zorganizowaliśmy w Warszawie, są więc zasadne. Doczekaliśmy się spotkania obu komisji i chcę bardzo podziękować komisjom, że podjęły ten temat, jak i za to, że zakończymy spotkanie bardzo istotnym,

ważnym dezyderatem skierowanym do Prezesa Rady Ministrów. Doceniamy wagę tego dokumentu i mamy nadzieję, że problem zostanie pomyślnie rozwiązany.

Ośmielam się też zwrócić uwagę, że chcielibyśmy, aby w dezyderacie użyte było określenie „rekompensat" a nie „dopłat". Dlaczego? Bo, po pierwsze, jest to poprawne określenie, a po drugie – jest ono właściwe, gdyż jest to rekompensata środowiskowa, która powinna dotyczyć 16 województw, a nie 3 (jak sugerował resort gospodarki morskiej). Rekompensaty to unijne prawa dla rolników. I tu właśnie zebrani są rolnicy. Rolnicy – hodowcy ryb w stawach, ponieważ wiąże się to z obszarem. Rekompensaty to tylko niewielka część zwrotu kosztów dla rolników – hodowców ryb, za cenę ochrony środowiska i wspólnego funkcjonowania z naturą, z szeroko rozumianą ekologią i ze środowiskiem.

Chcę państwu pokazać jakie występują zdarzenia na naszych obiektach stawowych ostatnio, niedaleko od Warszawy, bo w Piastowie. Na prezentowanym slajdzie widać jak funkcjonuje gospodarstwo rybackie w momencie, kiedy naokoło otacza je cała gromada chronionych zwierząt. Tu jest przykład tego, jak skończyła się niedawno, bo 2 tygodnie temu, taka działalność. Grobla została całkowicie przerwana i w efekcie staw „oddał" do rzeki Radomki 2,5 tony karpia (dwuletni chów) o wartości około 30 tys. zł. Pokazujemy ten obrazek, jako przykład w jaki sposób spotykamy się z różnego rodzaju działalnością, a dostajemy tylko rekompensatę za to. To nie jest dopłata, to jest rekompensata. Nie chcę już więcej zabierać czasu i opowiadać o sytuacji, jaką powodują np. kormorany.

Chcemy jednoznacznie dziś powiedzieć, że przejęcie naszych (hodowców ryb) rekompensat i przesunięcie ich na rzecz Priorytetu I, czyli na rzecz gospodarki morskiej, w żaden sposób nie poprawi tragicznej sytuacji rybaków na Bałtyku. Owszem, tam też musi być podjęta działalność naprawcza, ale ona wymaga czasu i dużo większych środków niż te nasze 92 mln zł. Poza tym wymaga działań dziewięciu państw nadbałtyckich, a nie tylko Polski. Jednym, bardzo elegancko odbudowanym portem w Ustce na pewno nie poprawimy gospodarki rybackiej w Polsce.

Jeszcze raz, w imieniu wszystkich rybaków tu zebranych, a także tych, którzy będą oglądali to posiedzenie, chcę serdecznie podziękować obu komisjom i wyrazić nadzieję pozytywnego załatwienia naszego postulatu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, na posiedzeniach komisji unikamy braw, mimo że zgadzamy się z panem, który zabierał głos.

Teraz pan, bardzo proszę się przedstawiać, gdyż musimy mieć dane do protokołu.

Prezes Oddziału Lubuskiego Związku Producentów Ryb Zbigniew Banaszak:

Zbigniew Banaszak. Jestem z województwa lubuskiego, jestem dzierżawcą Gospodarstwa Rybackiego „Karp" w Osiecznicy (500 ha). Uczestniczyłem wczoraj w województwie lubuskim w zebraniu Związku Rolników Lubuskich i spotkaniu z przedstawicielami samorządów z przedstawicielem wojewody. Tematem dyskusji był stan rolnictwa w województwie lubuskim i jego przyszłość, w tym akwakultury. Jeśli chodzi o akwakulturę to ze strony uczestników – hodowców ryb padło zdanie, że obecny stan jest zły i nie ma perspektywy rozwoju. W naszym województwie już w tej chwili istnieje kilkaset hektarów stawów ugorowanych. Nieużytkowanych z tego względu, że ktoś kiedyś je kupił – nie wiem w jakim celu – a rybak będzie chodził koło stawu do momentu, kiedy będzie mu się to opłacało. Jeżeli w którymś momencie przestanie mu się to opłacać, nie będzie zastawiał wody, nie będzie spuszczał wody, nie będzie zarybiał, nie będzie karmił.

Uczestniczyliśmy też w spotkaniu z panem Gróbarczykiem, na którym padło takie zdanie, że pan minister i Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej nie są od wspierania polskiej akwakultury, a jeżeli oczekujemy wsparcia, to raczej od Ministerstwa Środowiska. Z tym, że to bez naszej zgody i wiedzy przeniesiono nas z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, a teraz pan minister mówi, że „adresat nie ten". Na naszym lubuskim spotkaniu, kiedy dyskutowaliśmy na temat akwakultury, jeden z kolegów powiedział: no tak, można też tak zrobić, jak pan minister proponuje, czyli przenieść rolnictwo do Ministerstwa Budownictwa, mamy tam program „Mieszkanie +", więc w ramach dopłat budować mieszkania dla rolników, a rolnikom powiedzieć, że minister budownictwa nie jest

od wspierania rolnictwa. Można i tak. I w tej chwili chyba jesteśmy na takim etapie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś? Bardzo proszę.

Współwłaścicielka Gospodarstwa Rybackiego „Bełżec" Anna Kuśmierczak-Kuceł:

Anna Kuśmierczak-Kuceł, Gospodarstwo Rybackie „Bełżec", Rybacki Sztab Kryzysowy.

Chciałabym bardzo krótko wspomnieć o dwóch istotnych kwestiach, o których chyba nie mówiono na ostatnim posiedzeniu komisji. Otóż, popiera nas bardzo wiele środowisk, które są bliskie naszym stawom: różne organizacje ornitologiczne, ekologiczne, samorządy terytorialne. Mam przed sobą pismo od parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości i Wojewody Lubelskiego (województwo lubelskie jest największym zagłębiem karpia). Oni wszyscy są bardzo zaniepokojeni sytuacją, jaka może zaistnieć na Lubelszczyźnie. Będzie to druzgocące nie tylko dla nas rybaków (chodzi o sytuację ekonomiczną), ale przede wszystkim pod kątem środowiskowym, retencji wody, której już bardzo brakuje na Lubelszczyźnie. Tak więc, popierają nas tak naprawdę wszyscy.

I jeszcze jedna kwestia. My naprawdę nie potrafimy zrozumieć dlaczego wszyscy rolnicy mają dopłaty, a my – mimo, że też jesteśmy rolnikami – ich nie mamy. W dodatku zabiera się nam jeszcze rekompensaty. Wchodzi się nam po prostu „w kieszeń" i dywaguje jakie mamy z tych rekompensat korzyści na stawach, czy to jest rozwiązanie dobre ekonomicznie, czy nie. To nie jest właściwe. Bo, jeśli ktoś bierze odszkodowanie powypadkowe samochodowe, to nikt nie patrzy czy on ten samochód naprawił, czy nie. To odszkodowanie po prostu się należy. I tak samo nam się należą rekompensaty. To nie są dopłaty. My bez dopłat spokojnie możemy funkcjonować na stawach, ale bez rekompensat, proszę państwa, będzie bardzo ciężko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Czy pani minister odniesie się? A nie, jeszcze jeden głos i kończymy dyskusję. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Związku Producentów Ryb – Organizacja Producentów Krzysztof Karoń:

Krzysztof Karoń – prezes Związku Producentów Ryb.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni koledzy. Uzupełnię to, co mówiłem ostatnio, bo z uwagi na brak czasu nie byłem w stanie dokończyć. Szczególnie chodzi mi o przekazanie państwu posłom niezmiernie ważnych dla nas wiadomości, niezależnie od tego, co wyartykułowaliśmy do tej pory. Otóż, należy sobie zdać sprawę z tego czym jest rybołówstwo morskie, a czym jest produkcja rybacka. To są zasadniczo dwie różne rzeczy. I można powtórzyć, co jeden z profesorów w XIX wieku w swoim opracowaniu napisał, że jest to porównanie rolnika do myśliwego. My, jako rybacy, nie jesteśmy myśliwymi. My – tak, jak rolnicy – hodujemy ryby na śródlądziu.

Na co należałoby szczególnie zwrócić uwagę, przed uchwaleniem tego dezyderatu, zastanawiając się gdzie leży prawda? Otóż, zwracam uwagę na to, że gospodarstwa akwakultury (nasze, stawowe gospodarstwa produkcji ryb) prowadzą pełny cykl hodowli ryb. W przypadku chowu karpi trwa on aż 3 lata. W tym czasie, my rybacy, wykonujemy mnóstwo niezbędnych zabiegów, zarówno technologicznych związanych z utrzymaniem stawów, żywieniem, profilaktyką, opieką, kilkukrotnymi odłowami i transportami ryb między poszczególnymi stawami. To generuje bardzo wysokie koszty zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie. Zwracam uwagę, że tego rodzaju działalności i kosztów w ogóle nie ma w rybołówstwie morskim. Tam ryba siłami natury rozmnaża się i dzięki naturze w tym morzu bytuje.

Kolejna sprawa. Na ten temat mówiono już nieco, ale proszę zwrócić uwagę na twarde dane, jakie opracowaliśmy w Związku Producentów Ryb. Otóż, straty powodowane przez zwierzęta z tytułu wyjadania ryb i pasz są przeogromne. Wyszacowane, obliczone w skali jednego kraju (Polski) wynoszą 127 mln zł rocznie. Szanowni państwo posłowie – co to oznacza? Otóż te 127 mln zł, to znacznie więcej niż w poprzednim rozdaniu otrzymywaliśmy pieniędzy z Unii Europejskiej na rekompensaty wodno-środowiskowe. Nasze

straty (obliczone i udokumentowane) tylko i wyłącznie z tego powodu, o którym mówiłem, są większe od środków, jakie otrzymaliśmy z Unii Europejskiej na rekompensaty.

Proszę też zwrócić uwagę na to, że te straty powiększyły się w momencie wejścia Polski do Unii Europejskiej. W tej chwili chcę bardzo podziękować Ministerstwu Środowiska za stanowisko, jakie w naszej sprawie zajęło, a które było przedstawione na poprzednim posiedzeniu. Niemniej chcę powiedzieć, że dopóki nie było 85% naszych gospodarstw na terenie obszarów chronionych Natura 2000, kiedy nie było tak rygorystycznych obostrzeń w zwalczaniu, w regulowaniu pogłowia zwierząt grasujących na stawach, my jako rybacy od wieków z tym problemem radziliśmy sobie. Teraz nie jesteśmy w stanie. A zwracam uwagę, że za te straty w wysokości 127 mln zł nie mamy ze strony państwa żadnej rekompensaty wprost. Mamy rekompensatę, jeżeli rozerwie się grobla. Dodam, że w Polsce jest 5 gatunków zwierząt chronionych, np. bóbr i jeśli to on przerwie groble, to możemy domagać się jakiegoś odszkodowania. Trzeba powiedzieć, że te odszkodowania częściowo uzyskujemy. Jednak za największe straty rybostanu nie otrzymujemy żadnych odszkodowań. Powiem tak: jeśli na połoninach wilki zjedzą owce, to baca ma odszkodowanie. My nie mamy, a kierowane przez nas wnioski od lat nie znalazły żadnego zrozumienia. Dodam, że straty w naszych gospodarstwach rybnych czynią nie tylko bobry. Groble niszczone są też przez dziki.

Proszę państwa, kto chce niech zajrzy w wolnej chwili na mój Facebook. Opublikowałem tam straty z ostatnich dwóch tygodni, jakie ponoszę na groblach stawowych, spowodowane przez chmarę 28 byków jeleni. One nie chcą z tego terenu odejść, a po strzale z dubeltówki oddalają się na odległość 200 m i przyglądają się kto je płoszy. Tu w Sejmie też nad tym problemem trzeba się zastanowić, bo myśliwi boją się – ja to obserwuję u siebie w Wielkopolsce – wchodzić do kniei. Myślistwo jest źle widziane, ma złą prasę. Prezydent czy minister boi się przyznać do tego, co ludzkość od tysięcy lat robiła, czyli polowała i regulowała pogłowie. Dzisiaj myśliwi są zagonieni w kozi róg, tak jak i my rybacy, m.in. przez ustawodawstwo.

Ostatnio w podkomisji nadzwyczajnej toczy się sprawa nowelizacja prawa wodnego. Tam też nie mamy lekko. Niby nas się rozumie, ale de facto po raz pierwszy od 1950 r. wprowadza się opłaty za pobór wody do stawów rybnych.

Szanowni państwo posłowie, ja żyję 67 lat i chyba jestem najstarszy na tej sali – choć nie, jest tu jeden rybak straszy. To, co się teraz dzieje, takim ludziom, jak ja, w głowie się nie mieści. Ja można w taki sposób się zachowywać? No, jest przyroda, ale ta przyroda musi być w jakimś stopniu regulowana. I jeszcze jedna rzecz, która w ogóle rybaków morskich nie dotyczy. I tu prosiłbym, aby państwo z naszego nowego ministerstwa (Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej) zwrócili na to uwagę. Ostatnio już mówiłem, że to akwakultura daje przeważającą ilość podaży mięsa ryb na kraj, a 30% daje rybołówstwo morskie. I my ponosimy mnóstwo kosztów (pracy, organizacji) na dezynfekowanie stawów, na wapnowanie stawów, na utrzymanie wszelkich urządzeń hydrotechnicznych, doprowadzalników, odprowadzalników wody, badanie stanu ryb, ich leczenie. Rybacy morscy tego nie ponoszą. Oni przecież ryb nie leczą. W związku z tym oni tych problemów nie mają. Nie chcę przedłużać, ale muszę to wszystko powiedzieć, bo mnie to bardzo boli. Bolało mnie to już przy pierwszym rozdaniu PO Rybactwo i Morze, jak i przy drugim.

Szanowna pani minister, obecny tu pan minister Plocke był w sporze z nami nie mniejszym niż my dzisiaj z państwem, ale sytuacja była o tyle inna, że jak spotkaliśmy się w większym gronie w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem, to pozwolił nam się wypowiedzieć, wysłuchał nas. Na pierwszą reakcję ze Związku Producentów Ryb zaprosił nas na spotkanie i rozpoczęły się rozmowy. Po pierwszym bardzo emocjonalnym, nerwowym spotkaniu obie strony zaczęły przedstawiać swoje racje i na koniec pan minister powiedział: rzeczywiście popełniliśmy błąd i ten błąd postaramy się naprawić. Trwało to 2 lata, ale, panie ministrze Plocke, tak jak tutaj jestem i mam okazję wypowiedzieć się, to chcę panu podziękować za to, że potrafił się pan przyznać do błędu i uszanował pan nasze racje. Z panem można było rozmawiać.

Teraz też liczę na to, skoro pan minister Gróbarczyk zaczyna spotykać się ze sztabem protestacyjnym, zaczyna słuchać, pojechał do jednego gospodarstwa rybackiego, pojedzie

do zagłębia karpiowego na Lubelszczyznę. Bo, jak się ma władzę, to ma się długopis, którym się podpisuje środki finansowe. Bo to jest najważniejsza funkcja ministra: podpisać, jak się ma jakieś środki. I cieszę się, że tak jest. Muszę jednak powiedzieć jedno i proszę przekazać to panu ministrowi Gróbarczykowi. Otóż, w ostatnich rozdaniach niebotycznie większe kwoty poszły na rybołówstwo morskie niż na rybactwo. My dajemy 70% produkcji ryb na rynek, oni niecałe 30%. Na co poszły te pieniądze? Na złomowanie statków, na zaprzestanie działalności połowowej. No i co? Już na poprzednim posiedzeniu jeden z kolegów powiedział: w wyniku zaprzestania tej pomocy przybyło 200 statków. Gdzie tu logika? Naprawdę warto w tej sytuacji spotykać się i rozmawiać. A może spełnia się sen niektórych rządzących? Dobry sen: najlepiej, jakby nie było żadnych organizacji, albo była jedna podporządkowana. Tak nie jest. My na śródlądziu mamy kilka organizacji. Wszystkie te organizacje w tej sprawie mają jedno zdanie i proszę bardzo o to, żeby to zdanie uszanować. I informacja dla osób, które chcą sprawę zgłębić – bo mnie nie wypada tego tu mówić – proszę wejść w Internet na portal morski, gdzie po spotkaniu w Ustce ukazał się artykuł „Szumowina w wódce" i proszę przeczytać hejty. Tam rybacy pokazali na co naprawdę poszły te pieniądze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Troszkę pan przedłużył wypowiedź, ale nie chciałem panu przerywać, żeby pan później nie powiedział, iż nie daliśmy panu się wysłowić. Proszę panią minister o odniesienie się do tych uwag i będziemy przechodzić do dezyderatu.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Anna Moskwa:

Dziękuję bardzo. Mam uczucie, że większość dzisiejszych uwag była już wypowiedziana poprzednim razem, więc nie będę się odnosiła. Szczególnie, że część tych wypowiedzi miała raczej charakter wiecu. Stąd tym bardziej nie mogę się odnieść.

Potwierdzam, że konsultacje trwają do końca czerwca. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Mamy nadzieję, że konsultacje będą dobre dla rybaków, hodowców karpia przede wszystkim. Proszę państwa, przechodzimy do drugiego punktu, czyli rozpatrzenia projektu dezyderatu. Dostaliście państwo projekt na piśmie. Czy są uwagi do tego projektu? Nie słyszę. Czy ktoś z państwa posłów jest przeciwny zaproponowanej treści dezyderatu? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja uchwaliła dezyderat. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny – zamykam wspólne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Dziękuję bardzo.